

# GŁOS KUPIECTWA

Organ Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi

Pismo poświęcone sprawom handlu i propagandy. ✦ Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

## LA VOIX COMMERCIALE

Bimensuel publié par l'Union des Commerçants de la ville de Lodz.

Journal pour la propagande économique et développement es relations commerciales franco-polonaises.

Paraît le premier et le 15 du mois.

Lodz, le 15 Mai 1928.

## STIMME DER KAUFMANNSCHAFT

Organ des Kaufmannsverbandes der Stadt Lodz.

Zeitschrift für Wirtschaftspropaganda und zur Pflege der Handelsbeziehungen zwischen Polen und Deutschland.

Erscheint am 1. u. 15. jedes Monats.

Lodz, den 15. Mai 1928.

„GŁOS KUPIECTWA“ — REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Piotrkowska 73, telefon 170.

### TREŚĆ NUMERU:

Bank Polski. — Łódź zawsze pomijana..., *Mercator*. — Absurd, który niszczy życie gospodarcze, *J. Sz.* — Krótko-, czy długoterminowy kredyt towarowy, *Rafał Pfeffer*. — „Naukowa Organizacja“, *Mieczysław Kołtoński*. — Rok 1928 nie przyniesie jeszcze poprawy na rynku pieniężnym Polski, *Ludwik Süßwein*. — Banki spółdzielcze w r. 1927, *M. War.* — Otwieramy dyskusję... — Okólnik czy ustawa? *S. Margulies*. — Nowa wojna gospodarcza z Niemcami, *Wł. B.* — Podatki i opłaty skarbowe. — Konjunktury na rynkach towarów i surowców. — Z życia organizacji gospodarczych. — Orzecznictwo sądowe. — Targi i wystawy międzynarodowe. — Bibliografia.

Następny numer „Głosu Kupiectwa” przyniesie m. in.:

U progu przesilenia gospodarczego.  
Włókiennictwo polskie w roku 1927.

# NICI

Leningradzkiego Tekstylnego Trustu w Leningradzie  
(dawniej Newska Niciana Manufaktura)

Wylądne przedstawicielstwo i sprzedaż na Rzeczpospolitą  
Polską i wolne miasto Gdańsk

Hurtownia Włókiennicza

# BRACIA HERMAN i S-ka

Spółka Komandytowa

### CENTRALA:

Łódź, ulica Wólczajska Nr. 23.  
Telefony: Nr. Nr. 14-44; 19-46; 28-12.  
Adres telegraficzny „Herbra Łódź”.

### ODDZIAŁ:

Warszawa, ulica Nalewki Nr. 28/30;  
Telefon: 54-09.  
Adres telegraficzny „Herbra Warszawa”.

Rachunek przekazowy w Banku Polskim.

## „GŁOS POLSKI”

Największe pismo demokratyczne Łodzi i okręgu przemysłowego łódzkiego wychodzi w objętości 10-16 stron dziennie.

Oprócz wyczerpującej części informacyjnej zawiera „GŁOS POLSKI” część handlową „Gazeta Handlowa”, która poświęcona jest specjalnie zagadnieniom przemysłu włókienniczego, oraz specjalny dodatek: literatura, sztuka, sport, radio, mody.

Pod względem redakcyjnym daje „Głos Polski” wszystko, co czytelnika może interesować i jest doskonałym

**Organem Ogłoszeniowym**

Redakcja i Administracja

„Głosu Polskiego”

Łódź, ul. Piotrkowska 106

Telefon 1-99, 19-71, nocny 7-99.

## Comptoir Central du Raisin de Corinthe

Siège à Athènes

9, Rue Métropole — Téléphone 7-10  
Adresse télégraphique: STAFORGAN Athènes

### REFERENCES:

Banque Nationale de Grèce, Athènes  
Westminster Bank et Midland Bank, Londres  
Deutsche Bank, Hamburg

### BUREAUX A L'ETRANGER:

LONDRES: Central Currant Office, 46 Fish Street Hill London E. C. 3.  
HAMBURG: Dr. Demetrios Panos, Dovenhof, Hamburg  
MOSCOU: Conseiller Commercial à la Légation Hellénique

### CORRESPONDANTS:

Liverpool — Trieste — Vienne — Bruxelles — Galatz — Fiume —  
Skobje — Budapest — Varsovie — Poznan — Zagreb — Cracovie —  
Copenhague — Shanghai.

# GŁOS

## KUPIECTWA

### ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

Rok III.

Łódź, dnia 15 maja 1928 r.

Nr. 10 (38)

## Bank Polski

(6.V.1828 — 6.V.1928).

W dniu 6-ym maja minęło 100 lat od chwili stworzenia Banku Polskiego.

Poświęcając rocznicy tej garść uwag, nie możemy pominąć pewnego zagadnienia, które, siłą rzeczy, nasuwa się nieuprzedzonemu badaczowi życia gospodarczego.

Bank Polski powstał w roku 1828 dzięki niezłomnej inicjatywie ministra księcia Lubeckiego i pierwszego prezesa tej instytucji hr. Jelskiego. Bank Polski stał się nie tylko instytucją emisyjną, ale bankiem gospodarstwa krajowego w najszerszym i najlepszym tego słowa znaczeniu.

Stwierdzał to art. 1 ustawy banku, który służyć miał rozwojowi handlu, kredytu i gospodarstwa narodowego.

Tym doniosłym zagadnieniom światli kierownicy Banku Polskiego poświęcili sporo czasu i energii: kredyty warrantowe, hipoteczne, budowa magazynów i śpichrzów zbożowych, zakup bydła dla gospodarstw, starania o przywóz sztucznych nawozów, finansowanie budowy maszyn rolniczych, organizacja handlu z Gdańskiem — oto była olbrzymia dziedzina działalności.

Bank Polski zajął się zorganizowaniem handlu. W tym celu podejmowano śmiało próby stworzenia handlu eksportowego, powołano do życia organizację, która zajęła się badaniem rynków zbytu, udzielano kredytów warrantowych, urządzano targi, jarmarki i t. d.

Pragniemy tu podkreślić poważne znaczenie tych poczynań i stosunek Banku Polskiego do kupiectwa, które dzięki przewidującej polityce Lubeckiego w niemałej mierze przyczyniło się do rozkwitu gospodarczego Królestwa Kongresowego.

Po zrozumieniu doniosłej roli handlu dla życia gospodarczego kraju było jedną z zasadniczych wytycznych kierownictwa Banku Polskiego.

\* \* \*

W roku 1924 powołał do życia min. Grabski Bank Polski, jako potężną instytucję, posiadającą na życie gospodarcze kraju wpływ bardzo znaczny.

Na czele Banku Polskiego stanął prezes Karpiński, o którym nie można bynajmniej powiedzieć, by był wiernym kontynuatorem koncepcyj gospodarczo - politycznych ks. Lubeckiego.

Ujawniło się to w stosunku Banku do handlu, który cierpi w Polsce na brak płynnych kapitałów.

Ze sprawozdań Banku Polskiego wynika, iż w podziale kredytów wykorzystanych w Banku Polskim na handel przypada:

w końcu r. 1924	— 1,1%
" 1925	— 5,5%
" 1926	— 5,3%
" 1927	— 2,2%

W latach 1925 i 1926 rubryka handel łączy również i grupę „różni“.

Naogół w okresie ostatnich czterech lat handel czerpał z centralnych źródeł kredytu około 2—3% ich globalnego kredytu. Zupełnie ściśle trudno udział handlu ustalić, ze względu na brak kompletnych danych lub trudności ich zdobycia.

Liczby te mówią same za siebie: handel w Polsce odrodzonej nie cieszy się taką opieką, jaką otoczył go przed 100 laty Lubecki.

A przecież na kupiectwie, na stanie średnim opiera się budżet Państwa. Kto nie docenia dzisiaj znaczenia handlu — ten nie myśli współczesnymi kategorjami ekonomiki.

Bank Polski winien zmienić swą dotychczasową politykę i nastawić ją w kierunku uznania konieczności bezpośredniej pomocy kredytowej dla handlu.

Wymaga tego wzgląd na rozwój życia gospodarczego i wielka tradycja historyczna, której Bank Polski winien być świadomym kontynuatorem.

Miecz. K.



## Łódź zawsze pomijana!...

Nakoniec rząd zdecydował się na zrealizowanie pierwszych inwestycji w Łodzi: podkreślamy i zaznaczamy, że są to jego pierwsze poczynania w tym kierunku. Przyznać jednak musimy, że bynajmniej nie jesteśmy zachwyceni wysokością preliminowanych sum, gdyż nie znajdują się one w żadnym stosunku ani do potrzeb, ani do udziału Łodzi w pokrywaniu budżetu państwowego.

O świadczeniach podatkowych Łodzi na rzecz Państwa „Czasopismo Skarbowe” (Nr. 4) podaje nadzwyczaj ciekawe i charakterystyczne zestawienie. Są to sumy, wniesione przez poszczególne urzędy skarbowe z tytułu podatków bezpośrednich.

Wynika, że

Izba Skarbowa Warszawska zainkasowała	202	milj. zł.
„ „ Łódzka	99	„ „
„ „ Lwowska	89	„ „
„ „ Wielkopolska	87	„ „
„ „ Kielecka	52	„ „
„ „ Krakowska	52	„ „
„ „ Lubelska	29	„ „
„ „ Pomorska	29	„ „
„ „ Białostocka	19	„ „
„ „ Wołyńska	17	„ „
„ „ Wileńska	16	„ „
„ „ Poleska	16	„ „

Na głowę ogólnej ludności wypada w warszawskim okręgu skarbowym	66,2	zł.
„ wielkopolskim	44,4	„
„ łódzkim	44	„
„ pomorskim	31,3	„
„ krakowskim	25,8	„
„ kieleckim	20,6	„
„ wileńskim	16,8	„
„ lwowskim	16,1	„
„ białostockim	14,8	„
„ lubelskim	13,8	„
„ wołyńskim	11,4	„
„ poleskim	9,6	„

Przeciętnie na każdego obywatela Polski wypada podatków bezpośrednich 27,5 zł.

Jak widzimy, Warszawska Izba Skarbowa względnie i bezwzględnie była najbardziej intensywna, co łatwo się daje wytłumaczyć tą okolicznością, że w Warszawie centralizuje się prawie cała bankowość większość syndykatów, towarzystw asekuracyjnych, liczne zarządy prowincjonalnych fabryk, a pozatem dokonywane są zakupy dla ministerstw. Zresztą w stolicy ześrodkowuje się znaczny ruch przyjezdnych. Za Warszawą, jak widzimy, pod względem wpływu podatków bezpośrednich kroczy Łódź, dając 14% całego obrotu skarbowego.

Ile skarb wydaje na województwo łódzkie z tytułu wydatków zwyczajnych trudno nam dokładnie powiedzieć, ale możemy twierdzić, że zastosowana jest jaknajdalej idąca oszczędność. Na wspomnianym obszarze niema ani jednego wyższego zakładu naukowego, nie założono sądu apelacyjnego, a troską o szkolnictwo średnie rzucono na barki społeczeństwa. W r. 1922 Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące się szkolnictwa z podziałem na szkoły rządowe i prywatne. Na zasadzie tych danych ułożony został memoriał, który został rozesłany wszystkim

posłom sejmowym. Magistrat m. Łodzi wystąpił z protestem. Rezultatem tych poczyniń było, że Główny Urząd Statystyczny ani razu więcej nie ogłaszał spisu szkół przytoczonego podziału. Dane były po prostu skandaliczne. Wyszło na jaw, że w całym państwie jest 721 szkół średnich, z czego 231 państwowych i 490 prywatnych, a w województwie łódzkim 91 szkół, z czego rządowych aż 9, i że na 100 uczni szkół państwowych było w całym państwie 138 uczni szkół prywatnych, w województwie łódzkim zaś 371, a w Łodzi 1893, gdy w Warszawie 594, w lubelskim województwie 107, w poznańskim 84, w krakowskim 24, w lwowskim 44 i t. d.

Dalszych danych Główny Urząd Statystyczny dziwnym zbiegiem okoliczności nie ogłaszał, ale twierdzić możemy, że stosunek tak krzywdzący dla Łodzi i województwa łódzkiego jeszcze bardziej się pogorszył, gdyż w roku szkolnym 1925/26 było szkół rządowych 269, a samorządowych i prywatnych 510, a więc powiększona została liczba szkół pierwszego typu o 48, a drugiego typu tylko o 20, czyli, że nastąpiła dość znaczna rozbudowa szkół rządowych (o prawie 20%), przy nieznacznym wzroście szkół samorządowych i prywatnych (4%). A że w czasie od 1922 do 1926 r. w Łódzkim Województwie nie założono ani jednej szkoły rządowej, ciężar wypływający z utrzymywania szkół średnich w porównaniu z innymi województwami stosunkowo się powiększył\*\*).

Według Rocznika statystycznego Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1927 w szkołach średnich województwa łódzkiego było 19.950 uczni, z czego przypuszczalnie 10% uczęszczało do szkół rządowych, a więc około 18.000 uczni utrzymywał bądź samorząd, bądź instytucje społeczne, bądź też prywatne osoby, a że koszt jednego ucznia w szkole nie utrzymywanej przez rząd, wynosi około 600 zł. rocznie, ciężar ponoszony przez mieszkańców województwa łódzkiego z tytułu szkół średnich pośrednio (podatki komunalne, składki dobrowolne), lub bezpośrednio (wpis), wynosi około 10.000.000 zł. rocznie. Takiego ciężaru nie ponosi żadne inne województwo.

Nie mamy materiału dostatecznego, aby wyliczyć inne zwyczajne wydatki, łożone są na rzecz województwa łódzkiego, natomiast oświetlić możemy udział naszego województwa w kredycie inwestycyjnym, który został przyjęty przez Sejm i Senat na wniosek Rządu. Jak wiadomo, wyznaczono 88.100.000 zł. Zobaczmy ile wypadło na wojew. łódzkie. Z sumy wyjąć musimy pozycje: budowa dróg państwowych 6.230.000  
budowa stałych mostów na drogach państwowych 5.000.000  
zapomogi na budowę dróg samorządowych 6.770.000  
zapomogi na budowę stałych most. na drogach samorząd. 2.000.000  
przebudowa jezdni na drogach państwowych 9.000.000  
29.000.000,

\*) Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej p. min. oświaty zaznaczył, z pewnym ubolewaniem, że Łódź posiada tyleż szkół państwowych, co... Nowy Sącz!

\*\*\*) Min. Oświaty odrzuciło w swoim czasie propozycje m. Łodzi w sprawie upaństwowienia gimnazjum miejskiego!

gdyż sumy te nie zostały rozdzielone jeszcze na poszczególne województwa, a więc definitywnie wiadomo, że sumy 88.100.000—29.000.000—59.100.000 województwo łódzkie otrzyma 5.250.000, czyli zaledwie 10%, tyle mniejwięcej, ile wyznaczono na budowę Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie. Suma przeznaczona dla Łodzi składa się z pozycji: Sąd Okręgowy zł. 3.250.000  
Izba Skarbowa „ 2.000.000

Nie przesadzamy, jakich rozmiarów powinna być Izba Skarbowa, która inkasuje zł. 100.000.000 rocznie, gdyż nie mamy żadnych danych. Wydaje się nam jednak, że suma ta jest stanowczo za mała. Nie chcemy się jednak nad tem rozwodzić, przekonani jesteśmy, że przy wykończeniu projektu okaże się, że mamy stanowczo rację.

Natomiast przy wyznaczaniu kredytu dla sądu okręgowego kierowano się jakąś fantastyczną oszczędnością. Przed dwoma laty inżynier Stawiski, idąc za wskazówkami prezesa sądu p. Kamińskiego, zaprojektował gmach sądu okręgowego i ocenił sumę potrzebną na budowę na zł. 5.000.000. Od tego czasu koszty budowli znacznie się zwiększyły, do sumy znacznie niższej można było dojść tylko drogą nadwyras poważnych redukcji; wyrzucono w tym

celu środkową halę, zwężono korytarze, zmniejszono salę posiedzeń sądu oraz pomieszczenia dla sędziów przysięgłych.

A więc po 10 latach, w czasie których Rząd Polski nie wybudował ani jednego gmachu (poza nieznaczną dobudówką w Szkole Włókienniczej) przy ogólnym podziale wyznaczonym dla Łodzi zaledwie 10%, udział woj. łódzkiego w podatkach bezpośrednich wynosi 1/7.

Nie możemy ukryć naszego niezadowolenia, nie możemy zgodzić się na to, że traktowani jesteśmy jako obywatele drugiej kategorii, którzy mają płacić podatek, a potrzeby ich kulturalne i społeczne nie są odpowiednio zaspakajane. Tego rodzaju refleksje wzbudzić muszą uzasadniony żal. Szukamy więc tych, którym winę przypisać musimy. Konstatujemy, że ani jeden poseł Łodzi, ani jedna instytucja społeczna nie upomniała się o krzywdy, wyrządzone tak poważnemu ośrodkowi gospodarczemu jaką jest Łódź. Dopóty nie wystąpimy energicznie, ubiegać nas będą inne części Polski, które bądź przez swoich przedstawicieli bądź pod wpływem wyższych urzędników, poczuwających się do obowiązku bronięcia podwładnych im dzielnic uzyskiwać będą inwestycyjne kredyty, które de jure ponoszonych ciężarów państwowych słusznie się należą Łodzi.

Mercator.

## Absurd, który niszczy życie gospodarcze.

Podatek obrotowy w obecnej postaci grozi Kupiectwu Katastrofą!

Poprzez całą Polskę — jak długa i szeroka idzie donośny głos protestu, oburzenia i rozpacz.

Rozpacz i zwątpienie ogarnęło handel, który stoi z obliczem katastrofy.

Różne trudności napotyka handel w życiu codziennym, różne bolączki trawią jego organizm, wszelkie jednak przeszkody zostają mniej lub bardziej pomyślnie ominięte.

Niezwyciężony zostaje tylko podatek obrotowy.

*Wymierzany choćby najsumiennie i sprawiedliwiej podatek w ramach obowiązującej obecnie ustawy z dn. 15 lipca 1925 r. jest absurdem, którego handel znieść nie może.* Podatek obrotowy omoła literalnie całe życie gospodarcze. Podatek ten pozbawia handel kapitału obrotowego własnego i zapożyczzonego. Podatek obrotowy jest przeżytkiem okresu powojennego, inflacyjnego i z moralnego życia gospodarczego winien być raz na zawsze wyrugowany.

Napróżno od szeregu lat handel domaga się zniesienia, a już conajmniej zreformowania tego podatku. Napróżno za koniecznością zniesienia tego podatku wysunęli druzgoczące argumenty: prof. Kemmerer, Krzyżanowski i inni.

Daremne wysiłki. — Ktoś krótkowzroczny uparcie i pilnie strzeże, aby nic się ustawie nie stało,

strzeże to, co w istocie rzeczy jest dla życia gospodarczego zagładą i zniszczeniem. Zanikają placówki gospodarcze, warsztaty pracy a potwór w postaci podatku obrotowego stoi niewzruszony nadal.

Dziwne jest stanowisko w sprawie podatku tego władz centralnych. Ci, którzy stoją na czele naszego państwa zdają sobie najdokładniej sprawę z niszczyielskiej roli podatku obrotowego. Minister Skarbu oddawna jakoby przygotowuje materiał dla przeprowadzenia gruntownej reformy tego podatku. A tymczasem karmi się ogół kupiectwa okólnikami, które pozornie tylko łagodzą ostrze podatku obrotowego. Któż bowiem faktycznie skorzysta z okólnika, wedle którego nie należy ściągać podatku i tych, którzy całkowicie postradali swoje mienie lub też spoczywają w grobie, nie pozostawiwszy spadkobiercom żadnego zgoła majątku.

Handel ugina się pod ciężarem podatku obrotowego i ginie powoli, a równocześnie chyli się organizm gospodarczy państwa.

Pragniemy, aby głos nasz dotarł do tych co nawą Państwa kierują.

Żądamy natychmiastowej rewizji Ustawy o Podatku Przemysłowym z dn. 15 lipca 1925 r.

J. Sz.



## Krótko-, czy długoterminowy kredyt towarowy?

Chcemy bezstronnie rozważyć sprawę długoterminowego kredytu wekslowego, który się w ostatnim roku tak specjalnie w handlu hurtowym i detalicznym rozpowszechnił. — Kredyt jest koniecznym warunkiem rozwoju handlu. — W miarę kredytu zwiększa się możliwość skompletowania zapasów towarowych. — Kredyt daje możliwość przed sezonem zaopatrywania się w gotowy towar jednych, producentom znów w konieczne surowce i półfabrykaty dla bieżącej produkcji w przedsezonie.

Weksel — to zobowiązanie terminowe — poświadczenie odbioru produktu i terminu zapłaty; nie powinien w zasadzie przekroczyć czasokresu jednego sezonu. — Skoro mamy w ciągu roku 4 normalne sezony: wiosenny, letni, jesienny i zimowy, termin kredytu wekslowo-towarowego nie powinien przekroczyć czasokresu 3-miesięcznego.

Kredyt wówczas jest zdrowym objawem handlu, o ile udzielany bywa w miarę tak co do wysokości jak i jego czasokresu. Za powolne zlikwidowanie zobowiązań za pobrane towary powoduje u kupca często chęć do przetrzymania towaru do najbliższego sezonu, bo z zapłatą również może odwlec. — Towar przetrzymany przez jeszcze jeden sezon nie zyskuje na wartości.

Fyżykiem jest mniemanie, że kredyt zawsze tylko działa korzystnie — fakty przemawiają za tem, że kredyt działać może wręcz szkodliwie. — Tak jak przesycenie działa na organizm ludzki zabójczo, tak jak lekarstwo zażywane w przesadnych ilościach działa zabójczo, tak też kredyt działa nie w miarę udzielany. — Celem kredytu nie może być magazynowanie towaru z sezonu na sezon.

Kredyt, który nie może być w stosunkowo krótkim czasie zlikwidowany, jest szkodliwym. — Nazywamy to zamrożeniem.

Kredyt niemożliwy do zlikwidowania powoduje ujarzmienie dłużnika, dłużnik traci swą samodzielność i krótkowidztwem jest twierdzenie, że wskutek długoterminowego kredytu utrzymało się egzystencję. Faktycznie tylko przedłużyło się wegetację lub agonję. — Polska jest biednym krajem, brak nam bowiem taniego kapitału w formie długoterminowego kredytu i dlatego należy długoterminowym wekslem ten brak zalimentować, a doświadczenie stwierdza, że ta zasada wręcz odwrotnego wymaga zastosowania. — Jak długo krótkoterminowy kredyt panował u nas, tak długo wogóle kupiectwo zarabiała, niestety od chwili kredytowania dłuższo-terminowego zarabkowanie wogóle ustało.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie nie brak ani kapitału, ani kredytu, gdzie procent nie jest wielkim, nie zna się dłuższego kredytu towarowego jak 3-miesięczny. — Największe lub najmniejsze przedsiębiorstwa kupują za gotówkę natychmiastową lub po odbiorze towaru, albo na kredyt jednomiesięczny. — Nawet najbogatsze firmy, o ile kupują na kredyt, akceptują bez jakiegokolwiek zwłoki.

Można bowiem wymawiać się „nie mam dziś gotówki, nie było dziś utargu” — ale nigdy śmieszna wymówka — „dziś nie mogę podpisać”. — Stanowczo nie udzielają dłuższego kredytu towarowego ani w Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Anglii, Francji, Skandynawji nad 3 miesiące. — Banki te nie znają długoterminowego kredytu eskontowego. — Świat kupiecki uważa interes, który domaga się kredytu dłuższego (prócz przy budowlach), za niezdrowy i niezdolny do egzystencji.

Przed wojną istniał w Kongresówce długoterminowy kredyt za dostawy na Daleki Wschód, dlatego, że odbiorcy tamtejsi zamieszkiwali na bardzo dalekich przestrzeniach, a towar do nich dochodził po kilku miesiącach, zaś, możliwość zbytu bardzo ograniczona, z powodu nikłej siły konsumpcyjnej, zależnej od każdorazowego urodzaju.

Dzisiejszych stosunków w granicach obecnej Rzeczypospolitej nie można przytaczać jako argumentu dla usprawiedliwienia długoterminowego kredytu. — Nasze banki nie mają dostatecznie własnych kapitałów, nasze społeczeństwo jest bardzo słabo wyposażone w kapitał, przedłużenie więc kredytów na dłuższe terminy jest objawem niezdrowym. — Uzdrowienie naszej sytuacji gospodarczej, wymagać będzie jeszcze długich lat, a każda próba zapomocą tak ryzykownych kroków jak przedłużanie kredytów jest zabójczym. — Krótkoterminowy kredyt jest hamulcem przeciwstawiającym się ryzykownej transakcji, odbiorca zakupuje wówczas tylko to, co może zlikwidować do terminu płatności, ma zawsze towar nowy, modny, nie dopuszcza dlatego magazynowania towarów, na które nie ma zbytu — a zakupione dlatego, bo się uzyskało dogodne warunki płatności, czyli na długoterminowe weksle.

Skleroza przeszkadza cyrkulacji krwi, długoterminowe weksle przeszkadzają, a nie pomagają w handlu.

Konstatujemy przy ostatnio zgłoszonych niewypłacalnościach, że kupiec jest dużo winnym, zapas towarów nikły, a obrót był wskutek długoterminowego kredytu stosunkowo do strat wynikłych z bankructwa mały.

Jeżeli zawczasu nie ocknie się kupiectwo, lecz nadal samo opierać się będzie na długoterminowym kredycie wekslowym, przejdzie gehennę nowego kryzysu bankructw.

Operuje się w handlu już wekslami do 8 miesięcy. — Eskont najtańszy takiego weksłu dochodzi do 12% sumy wekslowej. Który to towar codziennej potrzeby potrafi ponieść tak wielkie obciążenie? Gdzie w handlu można usprawiedliwić dziś takie podrożenie ceny towarowej? Czy rentowność w handlu znosi dziś takie obciążenie?

(Lwów).

Rafał Pfeffer.

# „Naukowa Organizacja”.

Na marginesie II-go Polskiego Zjazdu Naukowej Organizacji.

(Od specj. wysł. koresp. „Głosu Kupiectwa”).

Warszawa, w maju 1928 r.

W dniach 4, 5 i 6 maja odbył się w Warszawie z inicjatywy polskiego komitetu naukowej organizacji pracy II polski Zjazd Naukowej Organizacji.

Na zjazd ten, protektorat nad którym raczył objąć p. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki, przybyli wybitni przedstawiciele ruchu naukowej organizacji zagranicą.

Francję reprezentowali pp. prof.: Le Chatelier, inż. H. Fayol, p. Therese Leovoy, inż. Mercier, Amerykę, — pani Taylor, H. Person, H. Emerson, L. Silbreth, Czechosłowację — prof. Hasa, inż. Serunac, Włochy — prof. Mauro, prof. Fossati. Szwajcercję — p. Dewinat, p. Hentch, Rumunję — prof. Pepescu, Bułgarię — dr. Sudiew, Jugosławję — prof. Pewao Jusic.

Zadaniem zjazdu było zobrazowanie wyników, osiągniętych w Polsce w różnych dziedzinach życia gospodarczego i przemysłowego dzięki zastosowaniu naukowej organizacji oraz wskazanie wytycznych na najbliższą przyszłość!

Wyrazem tych zadań był szereg referatów, obejmujących zagadnienia stosowania naukowej organizacji w produkcji, teorii organizacji, psychotechniki i doboru pracowników, warunków pracy, wydajności i higieny pracy, naukowej organizacji w szkolnictwie, metod obliczania kosztów własnych i t. d.

Po zakończeniu obrad zjazdu odbył się szereg wycieczek do zakładów przemysłowych w Warszawie, Zagłębiu Dąbrowskiem, na Górnym Śląsku i Krakowie.

\* \* \*

Naukowa organizacja jest nowym, ale niezbędnym czynnikiem rozwoju życia przemysłowego i gospodarczego, jak również prawidłowego funkcjonowania biur i urzędów. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej naukowa organizacja doprowadziła do uporządkowania życia gospodarczego i niesłychanego rozwoju przemysłu, przyczyniając się w znacznej mierze do dobrobytu, w jakim żyją w tym kraju warstwy pracujące.

Również wszystkie państwa Europy wstąpiły na drogę badania i stosowania zasad naukowej organizacji.

Wśród państw tych Polska zajmuje miejsce poważne. Fakt ten tem bardziej zasługuje na podkreślenie, że pomimo kilkuletniego zaledwie istnienia instytutu naukowej organizacji może się on poszczycić już nielada rezultatami.

W pierwszym rzędzie podnieść należy wprowadzenie kontroli pracy w szeregu zakładów przemysłowych przy pomocy harmonogramów, które dało najlepsze wyniki.

Wynalezione przez prof. Karola Adamieckiego, jednego z organizatorów instytutu naukowej organizacji harmonogramy, są to tablice z wykresami, uwiadczniające braki w danym warsztacie przemysłowym w koordynacji i harmonii poszczególnych etapów pracy w procesie wytwórczym, powodujące jawne biegi maszyn, przymusowy brak pracy robotni-

ków w pewnych okresach czasu i t. p. Harmonogramy zostały przyjęte bardzo dobrze w kołach amerykańskich, niemieckich i innych specjalistów, zajmujących się nauką organizacją pracy.

Instytut naukowej organizacji pracy powstał w r. 1926, a w krótkim tym okresie ujawnił niezwykłą żywotność i rozwój.

Posiada on obecnie działy: doradczy, badawczy, w dziedzinie organizacji górnictwa, mechaniki i przemysłu, laboratorium badania ruchów oraz wytwórczy, ponadto sekcje: rolną, gospodarstwa domowego, biurową, wykładową i wydawniczą.

W dziedzinie wydawnictw instytut posiada kilkanaście dzieł przetłumaczonych z literatury amerykańskiej i francuskiej. W roku bież. instytut przystąpił do szerszej akcji wydawniczej mając już przygotowane dzieła Linka, Le Chatelier, Liatnera, Carliozza, dzieła z zakresu kalkulacji kosztów własnych i organizacji biurowości.

Organem instytutu naukowej organizacji jest znakomicie redagowany przez prof. K. Adamieckiego i inżyniera Cz. Kaczmarzkiego „Przegląd Organizacji”.

Od kwietnia 1927 r. Instytut zaczął wydawać specjalny biuletyn „Organizacja gospodarstwa domowego”, a sekcja rolna instytutu wydaje swój organ „Organizacja pracy w rolnictwie”. Wreszcie w całości kształcie pracy wydawniczej poczesne zajmuje miejsce „Przegląd fizjologii i psychologii pracy”.

Instytut zorganizował wystawę urządzeń biurowych, dając możliwość zwiedzającym zorientowanie się w najnowszych urządzeniach i systemach biurowości, dalej urządził specjalne cykle wykładów o zasadach naukowej organizacji pracy w gospodarstwie domowym, w biurowości i t. d.

Nawiązanie ożywionych stosunków z Ameryką — ojczyzną naukowej organizacji, — zorganizowanie wycieczek amerykańskich do Polski, współpraca z Francją, współdziałanie w pracach III międzynarodowego kongresu w Rzymie, zorganizowanie II polskiego Zjazdu w Warszawie i cały szereg prac organizacyjnych: oto okazały dorobek, którym poszczycić się może młody polski instytut naukowej organizacji.

\* \* \*

Naukowa organizacja jest zdobyczą współczesnego rozwoju gospodarczego i technicznego współczesnych społeczeństw.

Imponujący rozwój produkcji i gigantyczna walka międzynarodowych koncernów o światowe rynki — odbywać się może tylko przy jednoczesnym zrationalizowaniu metod produkcji, która umożliwi zmniejszenie kosztów własnych, do usystematyzowania jej, „jednym słowem do naukowego zorganizowania produkcji lub, szerzej stawiając kwestję, pracy” (inż. Julian Dąbrowski „Naukowa Organizacja”).

Dla Polski zagadnienia te mają pierwszorzędne znaczenie: tylko przy zastosowaniu metod naukowej organizacji pracy będziemy w stanie podjąć współzawodnictwo gospodarcze z innymi narodami.

Mieczysław Kołtoński.

## Rok 1928 nie przyniesie jeszcze poprawy na rynku pieniężnym Polski.

**Konieczność wyeliminowania dolara. — Dwuwalutowość utrudnia konsolidację gospodarczą. — Kredyty zagraniczne napływać będą do Polski zwolna i stopniowo.**

Przez szereg lat wszechpotężny dolar wrósł i za-  
wędził się w życie gospodarcze Polski.

Wyeliminowanie dolara więc jest problemem nie-  
zwykle trudnym.

Moment psychologiczny, który tkwi w mirażu  
dolara zapuścił już głęboko korzenie; zadaniem jed-  
nak miarodajnych czynników i powinnością naszych  
banków, którym w okresie odradzającego się życia  
gospodarczego przypada do spełnienia wielkie zadanie,  
jest pouczyć społeczeństwo o wartości pieniądza  
ustabilizowanego i rozważną, ostrożną polityką kre-  
dytową ugruntować jego zaufanie do złotego.

Jeżeli żądamy, aby zagranica nabrała zaufania  
do naszej waluty — a to leży w żywotnym interesie  
zarówno całego społeczeństwa, jak każdej poszcze-  
gólnej jednostki — to musimy w pierw sami dać do-  
wód tego zaufania. Ostatnie miesiące ubiegłego roku  
przyniosły już dowody zmiany na korzyść w tym kie-  
runku: podczas gdy dawniej sprzedaż obcych walut  
w obrotach bankowych odbywała się przeważnie dro-  
gą arbitrażu, t. zn. zamiany jednej obcej waluty na  
inną, to dzisiaj prawie cały ruch dewizowy między-  
bankowy odbywa się w walucie złotowej. Dopływ  
z kapitalizacji wewnętrznej w bankach przesuwają się  
w ostatnim czasie na korzyść złotego, obroty kasowe  
dokonywane są już częściej w walucie złotowej. Jak-  
kolwiek wierzytelności na terminy dłuższe, jak i weks-  
le, pochodzące z zagranicy będą jeszcze przez długi  
czas opiewały na obcą walutę, należy jednak wobec  
zasadniczo zmienionych stosunków walutowych i go-  
spodarczych powrócić w obrotach wewnętrznych  
zwolna do waluty złotowej; jakiegokolwiek represje  
obrotów dolarowych na korzyść złotego byłyby chy-  
bione — życie gospodarcze będzie najgorliwszym orę-  
downikiem złotego, a oszczędności składane w zło-  
tych najwyraźniejszym wskaźnikiem naszej orjentacji  
gospodarczej. Jak długo wahania waluty uszczu-  
plały substancję kapitału żądania ustalania zobowią-  
zań w dolarach były poprostu rzeczą samoobrony.  
W warunkach obecnych natomiast wystawianie weks-  
li krótkich w walucie dolarowej nie przynosi żadnej  
korzyści wierzycielowi, a silny obieg tych weksli wy-  
wiera ujemny wpływ na kształtowanie się stosunków  
na rynku pieniężnym, utrudnia przejrzystość i stwa-  
rza niepotrzebny popyt za dolarem.

Sfery gospodarcze, zwłaszcza handel i przemysł  
winny sobie uświadomić, że wobec zaistnienia u nas  
podstawowych warunków stałości pieniądza, a więc  
obok znacznego pokrycia także długotrwałej już rów-  
nowagi budżetowej, złoty spełnia nienagannie swe  
obie funkcje, t. j. miernika wartości i środka zapłaty,  
że tedy oparcie obrotów wewnętrznych na dolarze  
jest rzeczowo wręcz niezrozumiałem, a nawet wprost  
bezsensownym. Ignieniem do kilkuletniej, warunkowanej  
anormalnymi wówczas stosunkami tradycji, jest mie-  
rzeniem zasadniczo i trwale zmienionych stosunków  
miarą czasów już minionych. Ponadto podnieść na-

leży, że istnienie niejako dwuwalutowości w jednym  
organizmie społecznym sprowadza liczne, nietylko  
technicznej natury, niedogodności, a nadto jest obja-  
wem wysoce utrudniającym konsolidację życia go-  
spodarczego. Sferom handlowym i przemysłowym  
oraz szerokim warstwom społeczeństwa nie wolno  
przejść nad tym niekorzystnym objawem do porząd-  
ku dziennego, lecz przeciwnie obowiązkiem ich jest  
dolożyć starań, aby przyspieszyć niepodzielne pano-  
wanie złotego w kraju i dać tem samem dowód na-  
szej wiary w naszą przyszłość gospodarczą.

W interesie sprawniejszego funkcjonowania ry-  
nku pieniężnego dążyć powinniśmy do oparcia zwolna  
obrotów wekslowych o walutę złotową; doprowadza  
to do rozszerzenia podstaw kredytowych Banku Pol-  
skiego, podnosząc tem samem jego rentowność, do  
złagodzenia napięcia na rynku kredytowym, w końcu  
do uzdrowienia stosunków kredytowych.

Z ciasnotą pieniężną i brakiem kapitałów wiąże  
się sprawa drogiego pieniądza; ogólnie wyrażono opi-  
nię, że pożyczka stabilizacyjna przyczyni się pośred-  
nio do potaniaenia kredytu i sprowadzi jako pożycz-  
ka kluczowa dalsze kapitały do Polski. Niewątpli-  
wie pożyczka stabilizacyjna sprostą pokładanemu  
w niej zaufaniu, ale nie w tak szybkim tempie, jakby  
sobie tego życzyły szerokie koła gospodarcze; dro-  
żyzna kredytu jest sprawą organicznie związaną ze  
stanem gospodarczym i na tej płaszczyźnie rozgry-  
wają się przedewszystkiem spiżowe prawa podaży  
i popytu. Wiadomem jest, że mimo bezsprzecznie  
wielkiego postępu zmysłu oszczędnościowego kapita-  
lizacja na rynku wewnętrznym jest stosunkowo nikła,  
a utrzymywanie gospodarstwa społecznego przerasła  
znacznie siłą rodzimego kapitału i że kapitał zagra-  
niczny głównie we formie kredytu towarowego przy-  
chodzi do nas dzięki długoletnim wyrobionym sto-  
sunkom; brak nam natomiast dopływu kapitału za-  
granicznego gotówkowego — obojętnie krótko czy  
długoterminowego — w takich sumach, które mogły-  
by w obrotach gospodarczych zaważyć na szali. Ta  
rażąca dysproporcja między stałym i silnym zapotrze-  
bowaniem gospodarczym, a nikłą podażą kredytową  
podtrzymuje, a nawet pobudza drożyznę kredytu,  
tę — kto wie — czy nie największą bolączką nasze-  
go życia gospodarczego. W innych państwach, które  
przeprowadziły również reformę waluty, jak w Niem-  
czech, Austrii, Włoszech obserwujemy, że kredyty  
wekslowe kosztują 7—7.5 proc. p. a., zaś kredyty za-  
graniczne 6—6.5 proc., częstokroć i taniej. Dowodzi  
to, że w państwach tych rozrost kapitału rodzimego  
na rynku wewnętrznym jest w stanie dzięki zorgani-  
zowanemu systemowi kredytowemu zaspokoić włas-  
nymi siłami zapotrzebowanie kredytu krótkotermino-  
wego, podczas gdy kapitał zagraniczny bierze w sze-  
rokiej mierze udział w obrotach gospodarczych doty-  
czącego państwa w postaci kredytów długotermino-  
wych. U nas natomiast kosztuje kredyt bankowy



krótki w każdej postaci naogół 12 procent p. a., zaś kredyt długoterminowy z powodu zbyt krótkiego biegu listów zastawnych (bieg listów Towarzystwa kredytowego ziemskiego 16 i pół lat, Banku Gospodarstwa Krajowego 12 i pół i 20 lat, wyjątkowo 36 lat) wykazuje małe tylko odchylenia od tej stopy procentowej.

Zachodzi pytanie, dlaczego do Polski, która kapitałowi zagranicznemu zapewnia wysoką rentę, nie garnie się kapitał zagraniczny? Dlaczego dolar, który od wielu lat rozgościł się u nas nie zdołał ze swej ojczyzny ściągnąć kapitałów w postaci kredytów inwestycyjnych?

Kapitał zagraniczny napływa do krajów, które cieszą się jego bezwzględem zaufaniem. W jesieni roku ubiegłego byliśmy świadkami rewelacyjnych wiadomości agenta reparacyjnego Gilberta Parkera o nadmiernem zadłużeniu Niemiec i nawet sam prezydent Banku Rzeszy niemieckiej Dr. Schacht musiał przyznać, że gospodarka samorządów była rozrzutna i że użycie pożyczek amerykańskich nie zawsze było celowe; mimo tego — przykładowo — Deutsche Commerz- und Privatbank, Berlin, otrzymał pożyczkę w Ameryce na 5.5 proc. p. a. Jest to najniższe oprocentowanie, jakie rynek niemiecki po wojnie może wykazać. Po uregulowaniu gospodarki skarbowej i ustabilizowaniu waluty były Węgry formalnie zasypany ofertami zagranicznymi i gdy w lipcu roku ubiegłego Budapeszt starał się o 6-proc. pożyczkę miejską, to aż 37 poważnych grup kapitalistów amerykańskich licytowało się o dostanie tej pożyczki. Dowodzi to aż nadto dobitnie, jak wielkiem zaufaniem darzyła Ameryka te państwa.

Folska nie miała zagranicą zaufania; niepospolicie trudne położenie ekonomiczne, długoletnie perturbacje gospodarcze oraz ciężki kryzys walutowy zdyskredytowały nas wobec zagranicy, a gdy po 1 i pół latach twardej i ofiarnej pracy zgłosiliśmy się jako partnerzy na rynku międzynarodowym, musieliśmy

za kredyt nam udzielony drogo zapłacić. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że o własnych siłach się nie odbudujemy, że bez wydatnego i na dogodnych warunkach tak co do terminu spłaty, jak i opocentowania opartego kredytu zagranicznego nie podniesiemy sprawności naszych warsztatów pracy i nie wytworzymy tych warunków, które przez potaniecie produkcji doprowadzić mogą do rozszerzenia rynku konsumpcyjnego i skutecznej konkurencji naszych wyrobów na rynkach światowych.

O ile chodzi o napływ kapitałów zagranicznych i potaniecie pieniądza nie należy przywiązywać do roku bieżącego przesadnych nadziei. Zagranica w roli wierzyciela przypatruje się obecnie i śledzić będzie nadal przez długi czas jeszcze wszystkie nasze poczynania, interesować się będzie żywo wszystkimi przejawami naszego życia gospodarczego; jeśli przekona się zwolna, że gospodarka nasza oparta jest na ścisłej kalkulacji handlowej, że produkcja przynosi zyski, krystalizujące się na płaszczyźnie nadwyżek produkcyjnych, że wszystkie ręce robocze są przy pracy, a stałość waluty potęguje oszczędności — jeśli zagranica przekona się o tem, a stosunki polityczne pozwolą nam spokojnie, ewolucyjnie pracować, to wtedy przyjdzie do nas z zagranicy kredyt. Ciężką pracą, jedynie tylko ciężką i wytrwałą pracą potrafimy sobie zjednać życzliwe ustosunkowanie się do nas kapitału zagranicznego; nie zapominajmy jednak o tem, że kapitalizacja rynku wewnętrznego odgrywa niesłychanie doniosłą rolę w rozbudowie życia gospodarczego, klucz do lepszego jutra mamy sami w ręku. Jeśli uda nam się zagranicę przekonać, że nauczyliśmy się pracować i oszczędzać, jeśli pozyskamy jej zaufanie, to wówczas brak kredytu i drożyzna pieniądza przestaną być bolączkami, które od szeregu lat nękają i tamują rozwój życia gospodarczego Polski.

(Lwów).

Ludwik Süssewein.

## Banki spółdzielcze w r. 1927 wykazały imponujące tempo rozwoju.

Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych” wydawanych przez Związek Żyd. Tow. Spółdz. zawiera szereg b. ciekawych danych ilustrujących wspaniały rozwój spółdzielczych instytucji kredytowych w Polsce w roku 1927.

W dniu 1.1 1927 r. istniało w Polsce 320 spółdzielni kredytowych (należących do związków), zrzeszających 114 tys. udziałowców; w ciągu roku 1927 liczba ta wzrosła do 372 spółdzielni kredytowych o 148 tys. udziałowców, w tem około 84 tys. kupców i przemysłowców.

O imponującym wzroście operacji finansowych banków spółdzielczych świadczy **suma bilansowa wynosząca 101 milj. złotych wobec 48 milj. złotych na 1.1 1927 r.**

**Kapitały własne spółdzielni wzrosły z 4 milj. do 7,6 milj. zł.**

Wspaniałe tempo wykazuje wzrost wkładów w ciągu roku ubiegłego:

**wkłady wzrosły przeszło o 100 proc. z 10.186 tys. do 20.408 tys.**

Jest to wzrost absolutnie rekordowy i znacznie szybszy od analogicznego wzrostu wkładów w bankach prywatnych akcyjnych. O ile przyjmijemy sumę wkładów i sald kredytowych rachunków bieżących na 1-go stycznia 1927 roku = 1, to odnośne wskazówki dla banków akcyjnych będą wynosiły: na 1.1 1928 r. 1,4; dla banków spółdzielczych 2; stosunek wkładów do kapitałów własnych wyrażający się w bankach akcyjnych przeważnie jak 1:2 lub 1:2,5 wynosi dla spółdzielni kredytowych 1:3; To ukształtowanie jest b. korzystne, nie mniej jednak na wydatny wzrost kapitałów własnych banków spółdzielczych winny władze związkowe skierować

specjalną uwagę, tembardziej wobec stałego powiększania kapitałów własnych przez banki prywatne. **Ogólna suma udzielonych kredytów wynosząca na 1.1 1927 r. 19 milj. zł. wzrosła na 1.1 1928 r. do 38,822 tys., stanowi około 2 proc. ogółu naszych kredytów krótkoterminowych, a jakieś 5 proc. kredytów udzielonych przez prywatne instytucje finansowe w Polsce.** Oczywiście nie są sumy dominujące, nie mniej jednak ze względu na charakter i repartycję tych kredytów odgrywają one poważną rolę. Dla orien-

tacji przytoczymy, iż suma kredytów udzielonych przez P. K. O. wynosiła na 1.1 1928 r. 42,7 milj. zł. (Wiad. Stat. Zeszyt 7). Rok 1927 był rokiem b. korzystnym dla naszych instytucji finansowych.

Banki spółdzielcze, według powyżej przytoczonych danych, nie pozostały absolutnie w tyle, wręcz przeciwnie, tempo ich rozwoju jest szybsze od rozwoju bankowości prywatnej i prowadzą one już w chwili obecnej b. poważny czynnik w dziedzinie ogólnej kapitalizacji w Polsce.

M. War.

## Otwieramy dyskusję...

### CENTRALNY REJESTR HANDLOWY.

Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało projekt ustawy o centralnym rejestrze handlowym. W myśl projektu wszelkie firmy zarejestrowane w poszczególnych Wydziałach Rejestrowych Sądów Okręgowych miałyby ponownie być zarejestrowane w „Centralnym Rejestrze Handlowym” przy Głównym Urzędzie Patentowym w Warszawie — a to w celu uniemożliwienia zarejestrowania dwóch jedno-brzmiących firm w Państwie.

Projekt ten zarówno pod względem prawnym jak i gospodarczym podlega poważnej krytyce. Ochrona firmy dostatecznie jest zagwarantowana ustawą o nieuczciwej konkurencji, na podstawie której można zażądać zmiany firmy, jeśli identyczność jej co do brzmienia może stanowić szkodę dla wpiery zarejestrowanej firmy. Tu decyduje Sąd. Pod względem życiowym niebezpieczeństwa identyfikowania firm znajdujących się w różnych miejscowościach

niema. Dla każdego obywatela jest jasnym, iż cukiernie, kinematografy, restauracje stolicy nie mają np. nic wspólnego z cukierniami, restauracjami Kłobucka lub Wielunia nawet z jedno-brzmiąciami firmami. Rejestrowanie nowych firm przy tych postanowieniach będzie nader utrudnione a nawet uniemożliwione. Firmy oznaczone jedynie nazwiskami i imionami nie będą mogły się rejestrować.

Z powyższego wynika, iż organizacje gospodarcze na podstawie opinii swych wydziałów prawnych zajmują wobec projektu cytowanego rozporządzenia zasadniczo stanowisko negatywne.

Wspomnieć, omawiając projekt powyższy, nie zawadzi, iż jak zawsze przy naszej produkcji prawniczej — i ten projekt nie posiada należytych przepisów przejściowych. Nikt z autorów tego projektu prawodawczego nie pomyślał, co się stanie z identycznymi firmami istniejącymi na terenie Rzeczypospolitej.

S. M.

## Okólnik czy ustawa?

**Każdy rzemieślnik winien być zwolniony od opłacania podatku obrotowego — jeżeli zatrudnia jednego pracownika.**

W czerwcu 1927 r. ogłoszono Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 648) — które to prawo w art. 142 wymienia wszelkie zajęcia objęte przez ustawę przemysłową mianem rzemiosła. W ten sposób ulec winny zwolnieniu od podatku obrotowego wszelkie zajęcia rzemieślnicze, a wymienione w wskazanym art. 142, a to w związku z art. 9 p. 5 Ustawy o podatku przemysłowym z dn. 14.VII. 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 560). Gdy nie obowiązywało jeszcze prawo przemysłowe, które było tylko jeszcze projektem Min. Skarbu okólnikiem z dn. 27.IX.1926 r. — wskazało, iż art. 8, p. 5 należy stosować do wskazanych rzemiosł w art. 142 projektu — jednak za pewnym ograniczeniem, a mianowicie wyłączone z pod tej ulgi „rzeźnictwo — re-baczy mięsa i zawód fotograficzny”. Obecnie sytuacja się zmieniła, obowiązuje teraz prawo przemysłowe, okólnik zaś dawny (albo nawet nowy) nie może osłabiać mocy prawa należycie ogłoszonego — szcze-

gólnie, iż ustawy o charakterze ustalające obowiązki podatkowe nie określają odmiennie pojęcie rzemieślnika. Pojęcia i terminologia prawa administracyjnego, winny być identyczne i wzajemnie się harmonizować. Odmiennie stanowisko Min. Skarbu byłoby sprzeczne z literą prawa — i na wypadek odmiennych wymiarów postępowanie odwoławcze zakończyć się winno w instancji kasacyjnej w N. T. A. — któryby niewątpliwie z powodu obrazy prawa uchylił postępowanie odwoławcze i wymiarowe.

Organizacje gospodarcze zarówno kupieckie (branża fotograficzna — mięsna) jak i rzemieślnicze niewątpliwie w czasie najbliższym uczynią jednak wszystko, aby art. 8 p. 5 stosowano w powyższej interpretacji. Prawo przemysłowe stawia obecnie tyle trudnień rzemieślnikom (sw. uzdolnienia), iż winno spowodować dobrodziejstwa z pojęcia rzemiosła wynikające.

S. Margulies.

# Nowa wojna gospodarcza z Niemcami.

(Korespondencja własna „Głosu Kupiectwa”).

Warszawa, w maju.

Ostatnio rozpoczęła się na szerokim froncie nowa wojna gospodarcza, na którą, jak dotychczas, w Polsce zwracano mało uwagi. Nowe wzmagania polsko-niemieckie sięgają głęboko w nasz ustrój gospodarczy, ponieważ rozgrywają się w dziedzinie taryfowej. Niezależność naszego obrotu gospodarczego jest przez posunięcia niemieckie choć nie narażana, to jednak poważnie naruszona.

Wybuch, przebieg i stan tej wojny jest następujący: już od roku 1925 koleje niemieckie usiłują ściągnąć na swoje przestrzenie drzewo polskie, idące na zachód. Mamy wobec tego taki stan paradoksalny: z jednej strony Niemcy odgradzają się od rynku polskiego przez zakazy przywozu niektórych artykułów polskich, z drugiej zaś — dążą do opanowania naszego ruchu eksportowego drogą przyznawania coraz niższych taryf tranzytowych. Więc w rzeczy samej ostrze walki niemieckiej skierowane jest przede wszystkim przeciwko PKP.

Pod koniec roku ubiegłego dział niemieckich taryf tranzytowych został znacznie rozszerzony i obejmuje obecnie niemal wszystkie polskie artykuły wywozowe. Od lutego roku bieżącego obowiązują jeszcze bardziej uzupełnione taryfy niemieckie dla Polski tak, że wywiązała się teraz już walka taryfowa Niemiec z Polską na całym froncie. Od początku roku 1928 koleje niemieckie okazują niebywałą dotychczas ruchliwość w uzupełnianiu swych taryf dla Polski.

Dla zobrazowania obecnego stanu rzeczy podajemy spis niemieckich taryf tranzytowych, przeznaczonych wyłącznie dla Polski, przy czem zaznaczyć musimy, że inni sąsiedzi niemieccy są mniej uwzględnieni, możemy nawet powiedzieć, że są prosto po macoszemu traktowani:

Dla drzewa polskiego, idącego tranzytem przez Niemcy, obowiązują następujące taryfy wyjątkowe:

- z Polski do portów niemieckich
- Polska — Holandja
- Polska — Holandja dla rejonu położonego na północ od linii Zbąszyn — Kalisz — Warszawa
- Polska — Francja
- Polska — Szwajcaria
- Polska — Belgja
- Polska — Belgja dla rejonu na północ od linii Zbąszyn — Warszawa

Dwie specjalne taryfy od granicy polsko-niemieckiej, lepiej powiedziawszy wschodnio-pruskiej do tartaków tamtejszych, których stawki są bardzo niskie i obowiązują dopiero od grudnia 1927 roku

Specjalne taryfy dla wschodnio-pruskich fabryk celulozy i dla papierówki z Polski

Rozszerzona taryfa dla całego szeregu towarów z Polski i do Polski, która obowiązuje od Grajewa do Królewca i odwrotnie.

Dla innych towarów mamy taryfy tranzytowe, specjalnie skonstruowane do ściągania towarów polskich:

z Polski i do Polski szczególnie dla polskiego Górnego Śląska

- Polska przez Szwajcarię do Włoch
- Bazyleja — Firchau — Gdańsk
- Polska — Holandja
- Polska — Francja — Luksemburgia
- Polska — Szwajcaria
- Polska — Czechy
- Polska — Belgja
- Polska — Czechy.

W roku ubiegłym, kiedy Niemcy się przekonali, że ich taryfy dla Polski są jeszcze za wysokie szczególnie w dziale drzewa, obniżyli stawki swoje zależnie od przebiegu od 7—40 proc. niekiedy nawet do granicy własnej rentowności, aby tylko pokrzyżować niezależność taryfową naszych PKP. Na razie niema jeszcze statystyk, aby wykazać wyniki roboty niemieckiej, gdyż masowa produkcja taryf tranzytowych dla Polski rozpoczęła się pod koniec roku ubiegłego.

Oprócz stawek obniżonych koleje niemieckie udzielają jeszcze opustu od 2—4 proc. zależnie od ilości nadanych do przewozu na kolejach niemieckich w terminach naznaczonych w tych taryfach, czyli w praktyce jest to jeszcze dalsze obniżenie przewoźnego na kolejach niemieckich.

Wszystkie te taryfy zostały opublikowane. Istnieją jednak jeszcze poufne zarządzenia kolei niemieckich, wydane przez nie, by stosować względem transportów, idących z Polski na zachód t. zw. metody kupieckie, a wyraźnie powiedziawszy, podbijanie przewoźnego. O ile bowiem eksportujący zgłosi do przewozu na kolejach niemieckich większe partje towarów, natenczas uzyskać może jeszcze dodatkowe ustępstwa, z których wielu kupców polskich korzysta.

Tę postępowania kolei niemieckich nie możemy już nazwać walką konkurencyjną, lecz bezwzględną walką taryfową, mając na celu przeprowadzenie kontroli naszego obrotu towarowego z zagranicą a w dodatku wciśnięcia się gwałtownie w nasz handel.

Wspomnieć wypada jeszcze o taryfie, która obniżona została dla drzewa okrągłego, przywożonego z Polski do tartaków wschodnio-niemieckich i taryfie dla ryżu, wywożonego z wrocławskiej łuszczarni do Małopolski.

Ruchliwość taryfowa niemiecka jest tem większa, im dłużej trwa wojna gospodarcza i całe połączenie na wschodzie Niemiec wyłączone są z obrotu towarowego z Polską. Koleje niemieckie dążą do naprawy tych szkód, które dyplomacja niemiecka wyrządza krajowi przez przewleknięcie porozumienia z Polską.

Wł. B.

## Podatki i opłaty skarbowe.

### ZARZĄDZENIE MINISTRA SKARBU W SPRAWIE PODATKU OBROTOWEGO.

Po całym szeregu interwencji przedstawicieli sfer gospodarczych, którzy przedstawili Ministerstwu Skarbu katastrofalną sytuację kupiectwa w związku z tegorocznym wymiarem podatku obrotowego, p. Minister Czechowicz podpisał obszerny okólnik do wszystkich Izb i urzędów skarbowych, który częściowo łagodzi wymiar podatku i ułatwia płatnikom wpłacenie nałożonych nawet kwot.

W okólniku tym, który rozesłany został do poszczególnych Izb i urzędów, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że 1-procentowa stawka może być stosowana nie tylko do obrotu przedsiębiorstw prowadzących wyłącznie handel hurtowy, lecz również do wszystkich obrotów hurtowych w rozumieniu ustępu 3-go art. 7 ustawy o państwowym podatku przemysłowym oraz par. 24 rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy.

Ustalenie sumy obrotów osiągniętych z transakcji, noszących charakter handlu hurtowego należy do obowiązków komisji szacunkowych.

Równocześnie Ministerstwo Skarbu poleca naczelnikom urzędów skarbowych sprawdzić, czy materiały na podstawie których wymierzono podatek od obrotu za r. 1927 pozostały należycie wykorzystane. W szczególności należy dokładnie zbadać, czy w wypadkach obliczenia wysokości obrotu na podstawie informacji ceny jednostkowe towarów zostały przyjęte w odpowiednich kwotach, oraz czy poszczególne transakcje uwidocznione w informacjach nie były przez omyłkę liczone podwójnie np. w wypadkach posiadania informacji, dotyczących tych samych transakcji z kolei i firmy lub z dyskonta weksli itp.

W razie ujawnienia jakichkolwiek błędów przy wykorzystaniu informacji, winni naczelnicy urzędów skarbowych wystąpić z odpowiednim wnioskiem do izb skarbowych, które jednocześnie upoważnia się do sprostowania w tych wypadkach wymiaru w drodze nadzoru.

Nadto poleca się naczelnikom urzędów skarbowych bądź osobiście, bądź przy współudziale zaproszonych członków komisji szacunkowych, względnie rzeczoznawców — podług wyboru naczelników urzędów skarbowych — przeprowadzić przedwstępne prowizoryczne zbadanie odwołań od wymiaru podatku od obrotu za r. 1927 i w zależności od otrzymanych wyników ograniczyć narazie egzekucję podatku do kwot, przypadających od sum obrotów prowizorycznie ustalonych, wzgl. w wypadkach ujawnienia zastosowania niewłaściwych stawek podatkowych do kwot prawidłowo obliczonych. W związku z powyższym należy również odpowiednio ograniczyć i wysokość zaliczek kwartalnych na r. 1928.

Wspomnianych wyżej rzeczoznawców należy powoływać przede wszystkim z grona osób, wskazanych przez organizację, o których mowa w ustępie drugim art. 59 ustawy, o ile według przeświadczenia naczelników urzędów osoby te dają gwarancję lojalnej i rzeczowej współpracy.

Pozatem Ministerstwo Skarbu zwraca uwagę naczelników urzędów skarbowych na uprawnienia

komisji szacunkowych w zakresie zwalniania od podatku ubogich płatników, zawarte w końcowym ustępie art. 3 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

W dalszym ciągu p. Minister Czechowicz na zasadzie art. 122 ustawy o państwowym podatku przemysłowym zarządził:

1. Różnicę pomiędzy kwotą wymierzonego podatku od obrotu za r. 1927 wzgl. sumę wymiaru prowizorycznie skorygowaną w myśl ustępów 3 i 4 niniejszego okólnika a ustawow. zaliczkami, przypisanymi na tenże rok, zezwala się uiszczyć bez ustawowych kar za zwłokę i odsetek za odroczenie w 2-ach równych ratach płatnych do dnia 20 maja i 15 czerwca 1928 r. włącznie.

Do terminów tych nie będzie miał zastosowanie 14-dniowy termin ulgowy, przewidziany w art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 721).

W tych wypadkach, gdy niektóre odwołania nie zostaną prowizorycznie zbadane do dnia 20 maja, należy I-ą ratę na poczet podatku za rok 1927 ograniczyć do wysokości połowy prawomocnie wymierzonego podatku za r. 1926, podwyższonego o 30%.

Nieuiszczone w całości lub częściowo kwartalne zaliczki przypisane na r. 1927, wymienione w ustępie 2-im art. 56 ustawy podlegają natychmiastowemu przymusowemu ściągnięciu wraz z karami za zwłokę, licząc od ustawowych terminów ich płatności, oraz z ewentualnymi kosztami egzekucyjnymi z wyjątkiem oczywiście kwot zaliczek, co do których zostały już poprzednio uznane ulgi w postaci rozłożenia na raty względnie odroczenia terminów płatności.

II. Odracza się również terminy płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za I i II kwartał 1928 r., a mianowicie: zaliczka za I kwartał winna być uiszczona do dnia 15 lipca 1928 r. włącznie, za II zaś kwartał do 15 sierpnia r. b. włącznie. Do terminów tych również nie ma zastosowania 14-dniowy ulgowy termin, o którym była mowa pod punktem I).

Niedotrzymanie któregośkolwiek, z terminów oznaczonych w punkcie I i II niniejszego okólnika pociąga za sobą pozbawienie ulg i natychmiastowe przymusowe pobranie zalegających kwot z karami za zwłokę, licząc od ustawowych terminów ich płatności oraz z ewentualnymi kwotami egzekucyjnymi.

**Od A**ktualnych informacji podatkowych, sprawozdań, artykułów o sytuacji handlu, przemysłu i finansów, opinii wybitnych znawców życia gospodarczego.

**do Ż**ródłowych enuncjacji o koniunkturach na rynkach całego świata i w kraju — wszystko to znajdziecie w naczelnym organie handlu łódzkiego

**„GŁOSIE KUPIECTWA”**

ŁÓDŹ, Piotrkowska 73, telefon 170.

Żądajcie wszędzie bezpłatnych numerów okazowych.

## Konjunktury na rynkach towarów i surowców.

### RYNEK BAWELNIANY W ŁODZI.

Na łódzkim rynku wyrobów bawełnianych w ciągu tygodnia ubiegłego nie notowano żadnego prawie ruchu. Jakkolwiek przypuszczano ogólnie, że obecne pogody wpłyną na zwiększenie się zapotrzebowania, to jednak, jak narazie nadzieje te zawiodły całkowicie i popyt nietylko się nie zwiększył, ale skurczył się do minimum. Czem sobie tłumaczyć obecny zastój — niewiadomo, zasadniczo bowiem już obecnie winny być kupowane towary na sezon zimowy. Większość jednak kupców zachowuje stanowisko wyczekujące. Możliwe jest tylko to, że ruch rozpocznie się jeszcze w tygodniu bieżącym, zwykle bowiem kupcy przyjeżdżają począwszy od wtorku każdego tygodnia.

Warunki pokrycia w branży bawełnianej nie uległy zasadniczym zmianom. W dalszym ciągu obowiązuje tutaj pokrycie wyłącznie wekslowe z terminem dochodzącym do 7 względnie 8 miesięcy.

Jakkolwiek włókniarze wszczęli akcję podwyżkową i ceny surowej bawełny w porównaniu z cenami, które obowiązywały kilka tygodni temu, poszły znacznie w górę, to jednak narazie konjunktura obecna nie zezwoliła na minimalną nawet zmianę ceników.

### RYNEK WEŁNIANY.

Na łódzkim rynku wyrobów wełnianych i czesankowych w dniach ostatnich notowano absolutną ciszę. Jakkolwiek jeszcze przed dwoma tygodniami panowało w branży tej dość poważne ożywienie w związku z kończącym się sezonem letnim, już w tygodniu ubiegłym popyt mijał zupełnie i obecnie transakcje należą tutaj do rzadkości.

Pod koniec bieżącego sezonu letniego stosunkowo największym popytem cieszyły się wszelkiego rodzaju gabardyny. Płacono za nie należność wyłącznie weksłami z terminem dłuższym, aniżeli dotychczas, bo dochodzącym do 8, wzgl. do 9 miesięcy. Jakkolwiek przypuszczano ogólnie, że obecny stan pogód wpłynie na przedłużenie sezonu letniego co najmniej do końca ub. m., oczekiwania te zawiodły całkowicie, transakcje bowiem nawet zawierane obecnie w tej branży są tak nikłe, iż nie mogą wchodzić poważnie w rachubę.

Brak ruchu w obecnej chwili tłumaczyć należy w pierwszym rzędzie tem, iż większość kupców poczyniła już w swoim czasie odpowiednie zakupy, które, ze względu na słaby ruch w manufakturze, jaki panuje już od dłuższego czasu nie zostały jeszcze przez nich wyprzedane. Nikt więc z kupców nie chce się w dalszym ciągu zbyt angażować, zakupując towary świeże.

Większość fabryk przemysłu wełnianego przygotowuje się obecnie do nadchodzącego sezonu zimowego. W jaki sposób ukształtuje się w sezonie tym sytuacja ogólna, trudno narazie przewidzieć, zarówno jednak kupcy, jak i przemysłowcy zapatrują

się na sezon ten optymistycznie, tem bardziej, iż, jak twierdzą, nikt z kupców żadnych zapasów towarów zimowych wełnianych na składach nie posiada, będzie więc musiał poczynić zakupy świeże.

Jeżeli chodzi o zakończony obecnie sezon letni, to naogół w branży wełnianej nie przedstawiał się on zbyt tragicznie. Jedynym czynnikiem, który wpływał na niemożność dokonywania większych transakcyj, były fatalne poprostu dla sprzedawców warunki sprzedaży. Zaznaczyć bowiem należy, iż transakcje gotówkowe, względnie częściowo nawet gotówkowe, należały do rzadkości i transakcje zawierane były na takich warunkach w wypadkach sporadycznych. Warunki takie bardzo często wogóle odbijały rokowania, jeżeli chodziło o sprzedaż poszczególnych towarów.

Jakkolwiek sytuacja na światowych rynkach surowej wełny kształtowała się naogół dla sprzedawców bardzo pomyślnie, zapotrzebowanie bowiem ze strony poszczególnych krajów było niejednokrotnie tak znaczne, iż nawet nie wystarczała podaż oraz ceny na aukcjach wełnianych zwykływały w dość poważnym stosunku, to jednak marna konjunktura na naszym rynku wełnianym, nie pozwoliła na wykorzystanie mocnej tendencji na rynkach światowych i ceny naogół pozostawały zupełnie bez zmiany.

Jeżeli chodzi o uruchomienie w przemyśle wełnianym, to narazie jest ono pełne, przypuszczać jednakże należy, że i tutaj nastąpi redukcja, istnieje bowiem b. wiele firm takich, których składy zapełnione są towarami, nietylko z obecnego sezonu letniego, ale i z ubiegłego sezonu zimowego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż firmy takie będą zmuszone ograniczyć w poważnym stopniu swą produkcję, nie mogą bowiem gromadzić jeszcze większych zapasów, nie wiedząc, jak wypadnie konjunktura w przyszłym sezonie.

Do objawów pomyślnych w omawianej branży, należy stosunkowo dobra wypłacalność klientów. Jakkolwiek bowiem protesty wekslowe napływają, to jednak nie należą one do firm pewnych i stałych, a od kupców mniejszych, którzy zresztą proszą o prolongatę zobowiązań, twierdząc, iż w krytycznym położeniu materialnym znajdują się chwilowo i przypuszczają, że już w najbliższej przyszłości zdołają wywiązać się ze wszystkich swych zobowiązań należycie.

Zaznaczyć jeszcze należy, iż w zakończonym sezonie letnim, stosunkowo największe zakupy poczyniła Warszawa oraz prowincja bliższa. Kresy, jakkolwiek coś nie coś kupowały, to jednak mniej, aniżeli normalnie, czy to w sezonie letnim, czy też zimowym. Stosunkowo natomiast najmniej kupowały Poznańskie oraz Pomorze, przypuszczać należy, iż przyczyniła się do tego konkurencja wyrobów zagranicznych, które dostały się tam czy to drogą szmuglu, czy też normalną.



## Z życia organizacji gospodarczych.

### WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW STOW. KUPCÓW m. ŁODZI.

W dniu 2 b. m. odbyło się w lokalu Klubu Towarzystwa Kupców m. Łodzi doroczne walne zebranie członków Stow. Zebranie zajął prezes zarządu p. Eitingon, poczem przewodnictwo objął p. Maurycy Sachs, sekretarzem p. Marek Wohl. Sprawozdanie z działalności złożył wiceprezes zarządu dr. Józef Sachs.

Następnie sprawozdanie z działalności wydziału ochrony kredytu złożył wiceprezes J. Lewsztein, wskazując, że warunki, w jakich udzielamy kredytu oraz fakt, iż Łódź jest jednym z głównych centrów kredytu w handlu włókienniczym, przekonywa niezbicie o konieczności stopniowego rozszerzenia działalności w tej dziedzinie na obszar całego państwa.

W końcu działalność kasy wzajemnej pomocy omówił przewodniczący p. M. Sachs, a rozwoju organu stowarzyszenia „Głosu Kupiectwa” — p. Mieczysław Hertz.

Nad sprawozdaniami temi rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której poruszono cały szereg aktualnych spraw, zwłaszcza zaś z dziedziny ustawodawstwa podatkowego. Następnie dokonano wyborów do zarządu, w skład którego weszli pp.: Chari Piotr, dr. J. Sachs, Eitingon Borys, Daniel Berkowicz, Fux Adolf, Juliusz Szlam, Hadrian Emil, Hertz Jakób, Hertz Mieczysław, Krotoszyński Zygmunt, Adam Ryzenberg, dr. Sz. Wyszewiański, Lewsztajn Juliusz, Mokroski Leon, I. Grosłajt, J. Małachowski.

### RADA NACZELNA KUPIECTWA.

W dn. 6 b. m. obradowała w Warszawie rada naczelna zrzeszeń kupiectwa nad szeregiem doniosłych aktualnych postulatów handlu. W pierwszym rzędzie omawiano sprawę podatków, zwłaszcza zaś podatku obrotowego. Szereg uchwał przedłożony będzie czynnikiem miarodajnym.

Na konferencjach tych Stow. Kupców m. Łodzi reprezentował wiceprezes dr. Sachs i dyr. M. Heymar.

## Orzecznictwo sądowe.

### 24,000 marek polskich sumy hipotecznej przerachowano na 12,000 złotych.

W skardze powodowej złożonej do Sądu Okręgowego w Łodzi Czesław Hieronim Filipp wystąpił przeciwko Nusenowi Froimowi Kaszy, Salomonowi Dreihornowi, Abramowi Moszkowi i Esterze m. Szlencyńskim oraz Majerowi i Esterze małż. Szlencyńskim, wyjaśniając, że jest z mocy spadkobrania po żonie na podstawie interczy jawnym z wykazu hipotecznego właścicielem sumy 24,000 marek, którą pozwani Kasza i Dreihorn pozostali winni zmarłej żonie powoda Elli Marji z Preissów Filippowej tytułem **niedopłaconej reszty szacunku** za sprzedaną im przez nią nieruchomość łódzką; że suma ta oprocentowana została na 5 proc. rocznie, była płatna 1 stycznia 1920 roku i jest zhipotekowana obecnie na imię powoda na wspomnianej nieruchomości; że pozwani Szlencyńscy są ostatnimi właścicielami tej nieruchomości i wnosili, aby Sąd postanowił zasądzić na jego rzecz po przerachowaniu sumy 12,000 złotych wraz z procentami i kosztami.

W toku postępowania w sprawie nieruchomości przeszła na własność Lejbusia i Sury małż. Prowizor oraz Moszka i Łaji małż. Prowizor, którzy ujawnili swe prawa w wykazie hipotecznym przez zastrzeżenie i zgłosili chęć wzięcia udziału w sprawie w charakterze interwenjentów po stronie pozwanych, lecz na skutek wniosku powoda decyzją Sądu uznani zostali za pozwanych w sprawie.

Na wniosek pozwanych Szlencyńskich, Sąd dopuścił ekspertyzę zmiany wartości nieruchomości od chwili sprzedaży jej przez Ellę Marję Preiss, lecz decyzja ta, wskutek nieuiszczenia przez pozwanych należitych po temu opłat do chwili wyrokowania w sprawie, wykonaną nie została.

Pozwani Prowizor żądali oddalenia powództwa w stosunku do siebie na tej zasadzie, że w ostatnim akcie zbycia nieruchomości poprzednicy ich Szlencyńscy zobowiązali się do zapłaty długów i wykreślenia ich z wykazu.

Sąd Okręgowy mając na uwadze: 1) że powództwo, co do zasady udowodnione jest w zupełności treścią złożonych aktów i wykazu hipotecznego; 2) że zarzut wyżej przytoczony ze strony pozwanych Prowizorów nie jest uzasadniony, nabywca bowiem dóbr, hipoteką obciążonych, automatycznie z samego prawa, przejmując w granicach nieruchomości ciążyący na niej dług hipoteczny; zobowiązanie się zaś Szlencyńskich wobec Prowizorów do zapłaty tego długu nie obchodzi wierzyciela i może być dla Prowizorów jedynie podstawą do regresu do

Szlencyńskich; 3) że rozróżnić należy dwie kategorie dłużników: osobistych i solidarnych, odpowiadających z całego majątku oraz hipotecznych, odpowiadających z pierwszymi między sobą niepodzielnie, lecz tylko w granicach nieruchomości zostałi pozwani; 4) że pod względem przerachowania ewentualne zmiany wartości nieruchomości, gdyby udowodnione były, mogłyby wpłynąć na przerachowanie jedynie zabezpieczenia hipotecznego, są natomiast zupełnie obojętne dla przerachowania wierzytelności powoda w stosunku do pierwszej z wymienionych wyżej kategorii dłużników, skoro ci nieruchomości tej wcale nie posiadają; 5) że więc powoływanie się przez pozwanego Drajhorna na ostatnim posiedzeniu sądowym na świadków celem udowodnienia, iż od chwili zbycia nieruchomości przez Ellę Marję Prajs, wzniesione na niej zostały nowe budynki, co wpłynęło na zmianę wartości owej, za bezcelowe i niepodlegające uwzględnieniu uważać należy, gdyż na okoliczność tę nie powołuje się nikt z dłużników, których odpowiedzialność z hipoteki nieruchomości rzeczywiście dotyczy; 6) że gdy wierzytelność powoda stanowi resztę szacunku za sprzedaną nieruchomość, winna ona, w stosunku do dłużników osobistych, bezpośrednich nabywców nieruchomości (Kaszy i Drajhorna), zasadniczo w myśl art. 28, 29 Rozporządzenia Prezydenta z dnia 14 maja 1924 r., winna być przerachowana w stosunku 100 procent według parytetu art. 2; 7) że wspomniani pozwani żadnych okoliczności, wynikających z ich osobistych stosunków, któreby na obniżenie takiej miary przerachowania wpłynąć mogły, nie tylko nie udawniają, lecz nawet nie powołują; 8) że zatem zabezpieczenie hipoteczne wierzytelności powoda winno być przerachowane na 62½ procent parytetu według skali art. 2 Rozp. z dnia 14. V. 24.

Na zasadzie powyższego Sąd postanowił: zasądzić na rzecz Czesława Hieronima Filippa od Nusena-Froima Kaszy i Salomona vel Szlamy Dreihorna solidarnie i z całego majątku 12,000 złotych z procentami od 30 marca 1925 r. Na pokrycie teje należności zasądzić niepodzielnie z Nusenem-Froimem Kaszą i Salomonem vel Szlamą Dreihornem od Abrama Moszka i Estery Rywki małżonków Szlencyńskich, Majera i Estery małżonków Szlencyńskich, Lejbusia Mendla i Sury-Doby małżonków Prowizor oraz Monka Załmana i Łaji małżonków Prowizor wszystkich niepodzielnie, lecz tylko z nieruchomości łódzkiej Nr. 1228 na rzecz tegoż Filippa 7,500 złotych. Zasądzić na rzecz powoda od wszystkich pozwanych niepodzielnie tytułem zwrotu kotszów sądowych i wynagrodzenia za prowadzenie sprawy 785 zł. (O).

## Targi i wystawy międzynarodowe.

### VIII TARGI W POZNANIU.

Wycieczka grecka, która przybyła na Targi, składała się z poważnych kupców i przemysłowców w liczbie 11 osób. Poszczególni uczestnicy wycieczki interesują się nawiązaniem bezpośrednich stosunków z firmami polskimi, a mianowicie: w dziedzinie importu koryntek, w zakresie win i importu towarów różnego rodzaju. Między innymi w skład wycieczki wchodzi: pp. Manoulides, były Minister Robót Publicznych, zainteresowany bezpośrednio produkcją i eksportem tytoniów macedońskich i trackich i nawiązaniem stosunków z Dyrekcją Monopolu Tytoniowego; p. Nehema, Dyrektor Banku w Salonikach, ma na celu zbadanie możliwości eksportowych z Polski; p. Zakas, oraz p. Malamos, generalny przedstawiciel na Centralną Europę Towarzystw Win Greckich i napoi, p. Allalouf, kupiec oraz poważny reprezentant firm, które mają już nawiązane dobre stosunki z Polską.

Kierownikiem wycieczki greckiej był p. Śliziński, dyrektor Grecko-Polskiej Izby Handlowej w Atenach, współpracownik-korespondent redakcji „Głosu Kupiectwa” na Bliski Wschód.

### UZNANIE DLA TARGÓW.

Tegoroczne Międzynarodowe Targi w Poznaniu spotkały się z powszechnym uznaniem w sferach wybitnych przedstawicieli naszego życia gospodarczego, czynników rządowych, gości zagranicznych i t. d. Znamienna jest opinia doradcy finansowego Banku Polskiego p. Charlesa Dewey'a, który na jednym z przyjęć, nawiązując do uroczystego otwarcia Targów, stwierdził co następuje:

„To co widziałem, przeszło moje oczekiwania, zauważyłem wspaniałą organizację i wielką pracę w tym dziele i mogę stwierdzić, że widziałem wiele Targów, ale rzadko udało mi się ujrzyć Targi, zupełnie gotowe na dzień naznaczonego otwarcia. Naród, który potrafi się tak zorganizować, i tyle pracy włożyć w swe dzieło, nie może obawiać się żadnej konkurencji. Polska, dokonawszy tak wielkich postępów w dziedzinie gospodarczej, nie potrzebuje się dziś niczego obawiać i może śmiało kroczyć naprzód w przekonaniu, że osiągnęła już taki rozwój, który zabezpieczy ją przed wszelkimi niespodziankami”.

Wyrazy uznania swego złożył również Dyrekcji Minister Kwiatkowski, oraz przedstawiciele poważnych organizacji gospodarczo-handlowych z kraju i z zagranicy. Między innymi prezes Komitetu akcji Francuskiej na Targach, administrator Targów w Lyonie, oraz prezes Towarzystwa Francusko-Polskiego w Lyonie, p. L. Migier stwierdził z zadowoleniem rozwój Targów, podkreślając ich świetną organizację i dając wyraz ufności, że z biegiem czasu Targi Poznańskie staną się największym Targiem Międzynarodowym w Europie.

Powyższe opinie są wymownym dowodem, że tegoroczne Targi w Poznaniu pod każdym względem prezentują się dobrze i świadczą o rozwoju tej instytucji.

## Bibliografja.

WYDAWNICTWA KSIĄŻNICY POLSKIEJ TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZ. LWÓW—WARSZAWA.

Dr. Józef Buzek: Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu.

Robert H. Lord: O położeniu finansowym Polski, sprawozdanie złożone Prezesowi Rady Ministrów przez JWP. E. Hiltona Younga dnia 10 lutego 1924 r. Przekład z angielskiego.

### WYDAWNICTWO USTAW SKARBOWYCH pod red. dr. Ignacego Weinfelda.

Zeszyt 1.: Podatek majątkowy, Ustawa wraz z rozporządzeniami, zebrali i opracowali Wiktor Breit, starszy radca skarbu i dr. Bruno Blumenfeld, adwokat we Lwowie, — z przedmową dr. Ignacego Weinfelda, b. dyrektora lwowskiej Izby Skarbowej.

Zeszyt 2: Polskie prawo budżetowe, zebrali i opracował dr. Tadeusz Grodyński, naczelnik wydz. Min. Skarbu.

Zeszyt 3: Podatek od piwa, Ustawa wraz z rozporządzeniami, zebrali i opracowali Emil Kwiatkowski, naczelnik Wydziału IV lwowskiej Izby Skarbowej i inż. Bronisław Różański, starszy inspektor techniczny Kotroli Skarbowej, z przedmową dr. Ignacego Weinfelda.

MIECZYŚLAW  
HERTZ

Łódź

Aleje Kościuszki 69.

Zastępca Zakładów Solvay'a  
w Polsce, Biura sprzedaży  
wyrob. jutowych „Stradom”  
i „Warta”, Fabryki papieru  
i młynów w Częstochowie.

## Łódzka Odlewnia Żelaza

# „FERRUM”

Właściciele:

**E. BAUER i A. WEIDMANN**

ŁÓDŹ, ul. Kilińskiego Nr. 121.

Telefon 18-20.

Wykonywa

szybko, dokładnie i po cenach bardzo umiarkowanych:

Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków.

Wszelkie roboty ślusarskie.

Wszelkie roboty tokarskie.

Wszelką mechaniczną obróbkę metali.

**Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.**  
Piotrkowska 73, tel. 24-35.

W dniu 21 maja o godz. 8.30 wiecz. w lokalu Klubu Towarzyskiego wygłosi odczyt

p. Mieczysław Hertz

**p. t. „Bank Polski” (1828—1928).**

**Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi**  
Piotrkowska Nr. 73.

## Wieczory towarzyskie gry w lofo

odbywają się co tydzień we wtorki o godzinie 8.30 w lokalu Klubu Towarzyskiego. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Dom Transportowo-Ekspedycyjny

# S. JELIN i RUDOMIN

Spółka Akcyjna

**ODDZIAŁY:** w Warszawie, Lwowie, Białymstoku, Sniatyniu, Czerniowcach, Galaczu i w Jassach.

**CENTRALA:** Łódź, Piotrkowska 62, t. 207, 2469. Własne składy towarowe: Wólczańska Nr. 73, telefon 4007.

Reprezentanci we wszystkich większych miastach kraju i zagranicy.

Transporty krajowe i zagraniczne.

Clenie. Magazynowanie. Inkaso. Asekuracja.

### CENA PRENUMERATY:

Rocznej . . . . . Zł. 14.—  
Półrocznej . . . . . „ 7.—  
Kwartalnej . . . . . „ 4.—

### CENA OGŁOSZEŃ:

Cała strona . . . . . Zł. 120.—  
Pół strony . . . . . „ 65.—  
Ćwierć strony . . . . . „ 35.—  
Ośma strony . . . . . „ 20.—  
Szesnasta strony . . . . . „ 12.—

Przy ogłoszeniach wielokrotnych rabat.

### Abonnement pour la France:

Une année . . . . . Frs: 50.—  
 $\frac{1}{2}$  „ . . . . . „ 25.—  
 $\frac{1}{4}$  „ . . . . . „ 15.—

### ANNONCES:

1 page entière . . . . . Frs: 500.—  
 $\frac{1}{2}$  „ . . . . . „ 300.—  
 $\frac{1}{4}$  „ . . . . . „ 175.—  
 $\frac{1}{8}$  „ . . . . . „ 90.—  
 $\frac{1}{16}$  „ . . . . . „ 50.—

Baisse en cas de répétition.

### Bezugspreis für Deutschland:

Jährlich . . . . . RM. 10.—  
Halbjährlich . . . . . „ 5.—  
Dreimonatlich . . . . . „ 3.—

### ANZEIGEN:

$\frac{1}{1}$  seite . . . . . RM. 80.—  
 $\frac{1}{2}$  „ . . . . . „ 40.—  
 $\frac{1}{4}$  „ . . . . . „ 25.—  
 $\frac{1}{8}$  „ . . . . . „ 15.—  
 $\frac{1}{16}$  „ . . . . . „ 10.—

Bei Wiederholung Rabatt.

Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF SACHS.

Redaktor: MIECZYŚLAW KOLTOŃSKI

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 85, telefon 29. — 9928